



Hiba Moro

LAZUR

Hiba Moro

LAZUR

Zanurzając się w codzienności nie widzimy koloru nieba, bo nie mamy na to czasu. Ciepłe słońce radośnie przepowiadało słoneczną pogodę na resztę letniego dnia. Z koszykiem na ramieniu, słonecznymi okularami na nosie, otulona zwiewnym szalem ruszyła Magda w poszukiwaniu chwili spokoju, chwili tylko dla niej samej. Zresetowana głowa i czysty umysł kroczyła w kierunku swojej własnej sfery intymności.

Błękitne miasto witało jak zwykle kolorem, zapachem i niewyobrażalnym aromatem. Poruszała się wolno po labiryncie uliczek, wzniesień i pagórków. Ostatecznie dotarła w najwyższy punkt miasteczka. Tam gdzie zlewał się błękit nieba z lazurem miasteczka. W spokoju, zadumie, otulona ciepłym wiatrem zaczęła snuć swoje plany na przyszłość... Już nie z tym, z którym przeżyła wiele lat, nie z tym, który jest ojcem Jej dzieci, ale zupełnie z kimś innym... No właśnie z kim? Kim dla Niej był? Przed miłością swojego życia broniła się od wielu lat. Wmawiała sobie, że jest szczęśliwą mężatką, spełnioną matką i spełniającą się zawodowo kobietą. Nie prawda... Dopiero teraz dojrzała emocjonalnie, akceptująca siebie samą, poukładana w życiowym labiryncie dnia codziennego, zapragnęła kochać i być kochaną.

Już przestały wystarczać wirtualne spotkania, ciepłe słowa, gesty i pocałunki. Już nie cieszyły wyrwane niczym z kontekstu życia, potajemne spotkania w małych hotelikach. Już od teraz chciała żyć i przeżywać wszystko z tylko Jej znaną intensywnością. Słońce dopełniało Jej marzeń i planów. Odrzuciła strach przed trudnymi rozmowami w domu, nie pozwalała już kierować swoim życiem a priorytet własnego szczęścia łączywie wysuwała na pierwszy plan.

Od teraz miłość dojrzała, wymarzona tak długo wyczekiwana dawała Jej siłę do pokonywania codzienności. Zostawiła za plecami dotychczasowe życie, problemy codzienności. Skupiła się na przyszłości, niezależnie od tego

jaka ona będzie ale.. przecież będzie...normalna...z NIM u boku, na zawsze. Wreszcie spełnią się Jej sny o wspólnych śniadaniach, spacerach boso po mokrej trawie, o bukietach suszonych ziół wiszących w ciepłej kuchni. Wiedziała, że przed nimi długa droga, wiążącą Ich wspólne marzenia.

Podjęła ostateczną decyzję... ruszyła w kierunku zachodzącego słońca aby jak najszybciej zadzwonić do Niego i podzielić się własnymi przemyśleniami... Bez strachu i obawy ...wybrała numer telefonu....

To chyba jednak prawda, że w żadnej księdze nie jest zapisane, że przysłowiowe „coś” jest nam dane na zawsze. Rzeczywistość zatacza olbrzymie koła a my niczym planety, wirujemy po kręgu życia. Po wielu latach poświęconych innym.. tym bliskim i dalszym. Po wykonaniu życiowych zadań i obowiązków, narzucanych nam przez normy społeczno - moralne, mamy wreszcie nasz czas. Czas na nasze pragnienia i marzenia a jeśli wiąże się to z przeżywaniem prawdziwej miłości, to warto o to zawalczyć. Nie ma granicy do nie pokonania..miłość przecież łamie bariery i dodaje nam skrzydeł... Mamy prawo do miłości, cokolwiek by ona znaczyła...

Magda spakowała torbę i tanecznym krokiem ruszyła w kierunku wyjściowych drzwi... nie obejrzała się za siebie....